



Ex oriente lux

POLONIA CHARKOWA



Nr 2 (112)
2012 r.

PISMO STOWARZYSZENIA KULTURY
POLSKIEJ W CHARKOWIE

www.polonia.kharkov.ua

Wybitny polski pisarz, publicysta, historyk, filozof

Rok 2012 został ustanowiony Rokiem Józefa Ignacia Kraszewskiego

Józef Ignacy Kraszewski (28.07.1812 – 19.03.1887) – polski pisarz, publicysta, wydawca, historyk, filozof, wybitny polski i ukraiński polityk i działacz społeczny. Uważany jest za jednego z najlepszych autorów w historii literatury polskiej. Bibliografia pisarza stanowi 232 powieści, tysiące literackich, naukowych, artystycznych artykułów, około 30 tysięcy listów. Jego dorobek literacki stanowi około 600 tomów powieści, poezji i utworów dramatycznych, a także dzieła z etnografii, folkloru, artykuły literacko-publicystyczne. Pisał pod pseudonimami Kleofas Fakund Pasternak, Bogdan Bolesławita, Dr Omega, Kaniowa i innymi.



Cd. na str. 4

W numerze m. in.:

- Kalendarz: Tłusty czwartek, Ostatki, Środa Popielcowa
- Józef Ignacy Kraszewski – ojciec polskiej powieści
- Polska dobrze życzy Ukrainie
- Gotowość wsparcia przy rozwiązaniu problemów
- Straciliśmy wielką poetkę
- Polska "Politechnika" bije charkowski "Lokomotyw"
- II Międzynarodowy Konkurs Literacko-Plastyczny „Polak- to brzmi dumnie”
- Kuchnia polska: panna cotta z sosem truskawkowym

14 lutego – walentynki

Polska to kraj, który w wielu wypadkach święta obchodzi w sposób nieco inny niż reszta świata – ot, choćby zwyczaj dzielenia się opłatkiem w Wigilię. Jednak obecnie, w dobie telewizji satelitarnej i internetu świętowanie, zwyczajnie „kultura przenika i upodabnia się.

Walentynki w Polsce to święto entuzjastycznie zaakceptowane przez młode pokolenie – wówczas młodych ogarnia szal, to oni właśnie kupują drobiazgi, które można tego dnia podarować ukochanej osobie – co więcej w walentynki w Polsce można, tak jak na całym świecie przesłać, dać jakiś drobiazg komuś, kogo kochamy w tajemnicy. Nawet rozsądni duchowni nie krytykują tego święta, wszak może się ono stać dniem wyrażania miłości do Boga i do



Bliźnich, tym bardziej, że kościół obchodzi dzień świętego Walentego.

Na pewno walentynki w Polsce to bardzo sympatyczne święto i bardzo kolorowe – dominuje w nim czerwień i

serce jako symbol miłości i to w Polsce dzieje się w miesiącu uznawanym za najzimniejszy. Warto zadbać o to, by w walentynki każdy dostał coś miłego – nawet osobom przez nikogo niekochanym można podarować kartkę z wierszem i serduszkami, można lizaka w kształcie serca.

Walentynki w Polsce nie różnią się niczym od tych zachodnich i to zarówno od strony entuzjazmu, szczególnie ze strony młodego pokolenia, jak i ze strony komercji – gadżety walentynkowe pokazują się w sprzedaży niedługo po Sylwestrze. Walentynki w Polsce też pozwalają na to, by wyznaczenie w formie kartki czy drobiazgu podarować anonimowo osobie darzonej uczuciem. I tak jest na całym świecie.

16 lutego – tłusty czwartek

Tłusty czwartek to ostatni czwartek przed Środą Popielcową, otwierający ostatni tydzień karnawału.

Obchody tłustego czwartku świętuje się tylko w Polsce. Jest to święto ruchome, jego data zależy od daty Wielkanocy. Nazwa tego dnia pochodzi od hucznych zabaw zapustnych i uczt obfitujących w tłuste jedło, jakie wówczas urządzano.

Zgodnie z tradycją chrześcijańską, w dniu tym należy się najeść do syta wszelkich smakołyków. Najpopularniejsze to oczywiście pączki i faworki zwane chrustami. Jeden z przesądów głosi, że kto nie zje ani jednego pączka, nie będzie mu się wiodło przez cały rok. Polacy biorą sobie do serca to stare powiedzenie, gdyż w tłusty czwartek zjadają średnio dwa i pół pączka na głowę.

Zwyczaj jedzenia pączków pochodzi z czasów starożytnych. W ostatni tydzień karnawału organizowano obfite ucztę i hulaszczę zabawy. Zajadano się tłustymi potrawami, w szczególności pączkami. Tradycje karnawałowe przywędrowały do Polski i stały się elementem naszej kultury.

W regionie podkrakowskim tłusty czwartek bywa też nazywany combrowym. Nie ograniczano się w tym dniu do podawania samych pączków, lecz przygotowywano wiele innych przysmaków takich jak: wątrobianki, ozory wędzone, kasze ze skwarkami, kapusta ze słoniną, a także słodkie racuchy, bliny i pampuchy. W XVII wieku był to dzień spotkań i zabaw zwanych combrem, organizowanych przez krakowskie kramarki. Według legendy nazwa pochodzi od nazwiska burmistrza Combra, który znany był ze złego traktowania miejscowych przekupców. Burmistrz zmarł nagle w ostatni czwartek przed Wielkim Postem. Na wieść o jego śmierci rozradowane ko-

biety urządziły na rynku huczną zabawę, która z czasem stała się dorocznym zwyczajem krakowskim.

Babski comber w tłusty czwartek polegał na zmuszaniu mieszczan krakowskich do tanecznych podskoków i przekazywaniu ich sobie z rąk do rąk. Trwało to do momentu aż tancerz wykupił się monetą.

Pierwsze pączki w Polsce odbiegały w smaku od dzisiejszych. Wypiekano je z ciasta chlebowego i nadziewano słoniną. Dopiero w XVI wieku zaczęto wyrabiać je na słodko.

Ku ucieście łasuchów święto pączka przetrwało do dzisiaj, a sam pączek w dniu swojego święta króluje na naszych stołach pośród innych słodkości.



21 lutego – ostatki

Ostatki, zapusty (lud. mięsopust, odpowiednik prawosławnej maslenicy) – słowo to oznacza ostatnie dni karnawału od tłustego czwartku kończące się zawsze we wtorek, zwany w Polsce „śledzikim”. Następny dzień – Środa Popielcowa – oznacza początek Wielkiego Postu i oczekiwanie na Wielkanoc.

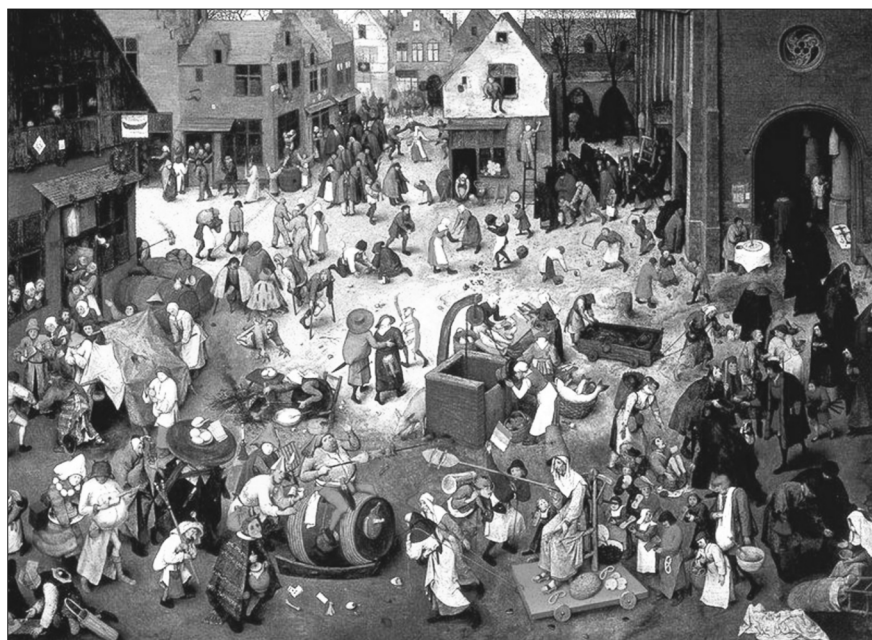
Obydwa święta są świętami ruchomymi. W ostatki urządza się ostatnie huczne zabawy, bale przed nadchodzącym okresem wstrzemięźliwości.

Jeszcze na przełomie XIX i XX wieku w ostatnie dni karnawału, zwane zapustami lub kusakami, po wsiach południowego Podlasia i wschodniego Mazowsza

chodzili przebierańcy. Opowiadano, że wtedy po świecie chodzi również kusy, czyli diabeł. Wierzone, że przebrania uchronią przed nim i jego psotami. Po wsiach chodziły grupy przebrane za zwierzęta i przedstawicieli różnych egzotycznych zawodów. Ostatnie dni karnawału były czasem zabaw i żartów.

Etnograf Wanda Księżopolska mówi, że w tym okresie wydawało się, jakby świat stanął na głowie, bowiem psocić i bawić się wypadało nawet szanowanym gospodarzom. Etnograf podkreśla, że wręcz nie wypadało w tym czasie zajmować się czymś ważnym i pożytecznym.

Podczas ostatkowych zabaw i spotkań najadano się również do syta. Na stołach królowało mięso i kiełbasy, a także placki i ciasta. Zabawy i żarty kończono przed północą, tak, aby nikogo nie zastał Wielki Post. Gospodynie sprzątały zastawione stoły, a garnki i naczynia szorowano, aby oczyścić je z najmniejszej drobinę tłuszczu.



Bruegel "Walka karnawału z postem" (1559)

22 lutego – Środa Popielcowa

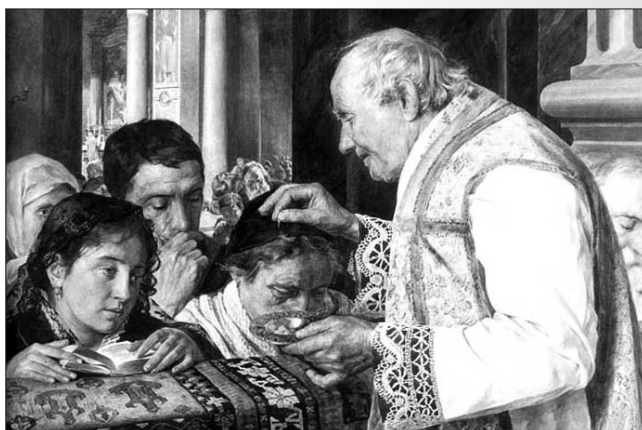
Czterdziestodniowy post przed Wielkanocą znany jest w Kościele już od IV wieku. Środa jako początek Wielkiego Postu weszła ostatecznie do katolickiego kalendarza w 1570 r. Ten najbardziej dostojny i poważny okres liturgiczny rozpoczyna się więc na 46 dni przed uroczystością Zmartwychwstania. Tradycyjnie do dni postnych nie były wliczane niedziele.

Zwyczaj posypywania głów popiołem na znak pokuty był odnotowywany już w VIII wieku. Z kolei od X w. zaczęto praktykować święcenie popiołu. W XI w. papież Urban II wprowadził ten zwyczaj jako obowiązujący dla całego Kościoła powszechnego. To wówczas ustalono także, iż popiół ma pochodzić z palm święconych rok wcześniej w Niedzielę Palmową.

W czasie posypywania głów popiołem kapłan wypowiada słowa Pisma Świętego, mając do wyboru dwie formuły: 1. „Prochem jesteś i w proch się obrócisz” (Rdz 3,19); 2. „Nawracajcie się i wierzcie w Ewangelię!” (Mk 1,15). Pierwsza akcentuje bardziej znikomość i przemijanie. Druga przypomina o grzeszności i konieczności wewnętrznej przemiany. Obie wskazują na zależność od Boga, konieczność głębszego zawierzenia, pracy nad sobą. Obie ustawiają w perspektywie

ostatecznego celu – życia wiecznego.

Środa Popielcowa jest obecnie jednym z dwóch dni w czasie roku liturgicznego, gdy zgodnie z odpowiednimi kanonami Kodeksu Prawa Kanonicznego obowiązuje nas post ścisły.



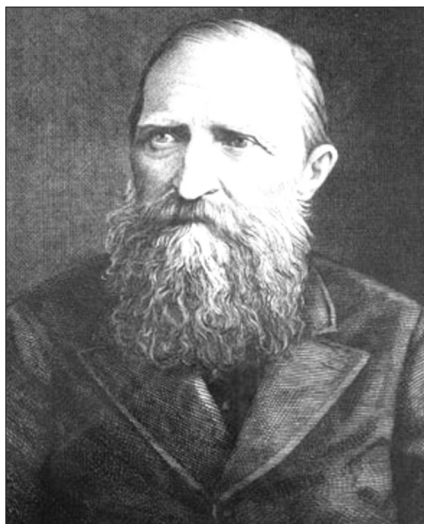
Julian Fałat, Popielec, 1881

Józef Ignacy Kraszewski – ojciec polskiej powieści

Cd. ze str. 1

Józef Ignacy Kraszewski urodził się w Warszawie, w polskiej szlacheckiej rodzinie. Rodzice pojawiają się w późniejszej twórczości jako prototypy bohaterów literackich. Jego ojciec, Jan Kraszewski, posłużył jako prototyp głowy rodziny w „Powieści bez tytułu” (1855), Zofię Kraszewską syn umieścił w „Pamiętnikach nieznanego” (1846).

Kraszewski był wychowywany w Romanowie. Studiował w Świsłocz, dostał się na studia medyczne wydziału lekarskiego Uniwersytetu Wileńskiego, wkrótce zmienił kierunek na literaturę. Pod pseudonimem Kleofasa Facundo Pasternaka opublikował pierwsze druki w Petersburskim „Bałamucie” (1830) i wileńskim „Noworoczniku Litewskim” (1831). Brał czynny udział w życiu studenckim i antyrządowych kółkach. W 1830 student Kraszewski został aresztowany przez władze rosyjskie za udział w tajnych polskich organizacjach, wysłano go do Wilna pod nadzorem policji. Od wojska i wysłania na Kaukaz uratowało go wstawiennictwo ciotki i generał-gubernatora. Kraszewski twierdził później, że na początku groziła mu kara śmierci.



W tym okresie życia Kraszewskiego powstał stosunek do walki zbrojnej i powstania - traktował je od tej pory ze zrozumieniem, ale również niechęcią i niewiarą w możliwość zwycięstwa.

Podczas wymuszonego pobytu w Wilnie prowadził badania historyczne, które ukształtowały się później w czterotomową pracę z historii miasta pt. „Wilno od początków jego do roku 1750” (1840-1842), napisał też kilka powieści. Jednocześnie spopularyzował dokumenty historyczne, inicjował publikację dzienników i wspomnień.

W lipcu 1833 Kraszewski został zwolniony z nadzoru policji, dozwolono mu wyjazd z Wilna. Osiedlił się we wsi Długa, gdzie prowadził gospodarstwo. Później poślubił Zofię Woroniczową.

W 1838 roku razem z żoną osiedlił się na Wołyniu. Najpierw był właścicielem wsi Omelne (powiat Łucki), a w 1840 roku kupił wieś w pobliżu Łucka. Tam oprócz codziennej działalności gospodarczej, podjął próbę oddłużenia wsi. Kilkakrotnie wyjeżdżał do Kijowa i Odessy, co później zaowocowało wydaniem „Wspomnienia Odessy, Jedyssanu i Budżaku» (1845-1846). W 1853 ze względu na potrzebę edukacji czworga dzieci i niepowodzenia w gospodar-

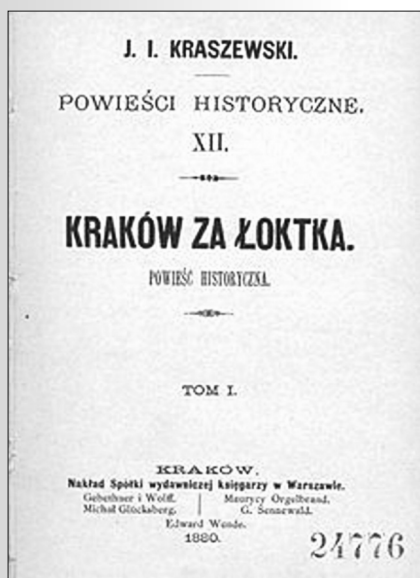
stwie przeniósł się do Żytomierza.

Kraszewski został wybrany opiekunem gimnazjum w gubernii. Będąc opiekunem przyczynił się do poprawy jakości żywienia dzieci, udzielał pomocy materialnej niektórym gimnazjalistom. Na utrzymaniu rodziny pisarza było w tym czasie kilku gimnazjalistów (w tym Konstanty Michalczyk, który później został znanym ukraińskim językoznawcą - dialektologiem).

Wkrótce Kraszewski został wybrany na stanowisko dyrektora towarzystwa dobroczynnego i klubu szlacheckiego. Klubu niezadowolonych graczy, został przekształcony w czytelnię gazet. Jednocześnie Kraszewski został wybrany na Prezesa Komitetu Statystycznego. To stanowisko pozwoliło mu odnawiać zabytki architektury i sztuki. Lata spędzone w Żytomierzu były najprawdopodobniej najbardziej owocne pod względem literackim: jak wspominał sam Kraszewski, w ciągu 10 mógł napisać tom powieści.

W 1856 Kraszewski został dyrektorem Teatru Żytomierskiego. Jako Polak, Kraszewski chciał, by na scenie teatralnej w Żytomierzu odbywały się wystawy dramatów w języku polskim. Kraszewski zajmował się w teatrze niemal wszystkim z wyjątkiem kierownictwa artystycznego, w tym wszystkimi sprawami organizacyjnymi: pisarz dbał o kostiumy dla aktorów, rozwiązywał kwestie finansowe. Jego marzeniem było doprowadzenie Teatru Żytomierskiego do poziomu zachodniego.

Mimo przynależności do stanu szlacheckiego, Kraszewski rozumiał problemy społeczne i występował przeciwko istniejącej wówczas pańszczyźnie. Przedstawił na gubernialnym sejmiku szlacheckim na początku 1858 roku memorandum, który popierał zniesienie pańszczyzny dla chłopów. Po sześciu miesiącach podróży po Europie w 1858 roku, został zwolennikiem idei demokratycznych i gospodarczych Zachodniej Europy.



Jednocześnie nie zapominając o działalności wydawniczej, Kraszewski redagował wileńskie „Ateneum” (1841-1851), od 1837 roku współpracował z „Dziennikiem Petersburskim”, od roku 1851 – z „Gazetą Warszawską”. W tym okresie kilka razy odwiedził Odessę i Warszawę.

W 1858 roku Józef Ignacy Kraszewski ostatecznie zerwał stosunki z miejscową szlachtą i wyjechał do Warszawy. W 1859 roku rodzina Kraszewskich opuściła na zawsze Żytomierz.

W Warszawie Kraszewski został redaktorem „Gazety Codziennej” Leopolda Cronenberga (1859), odbył kilka podróży do Belgii, Francji, Włoch i Rosji. Dołączył się do działalności politycznej emigracji i analizował możliwość wybuchu powstania (opublikował w Paryżu broszurę „Sprawa polska”, 1861). Zgodnie z przekonaniem nabytymi w młodości, nie był zwolennikiem powstania, starając się publikacjami w „Gazecie Polskiej” stłumić radykalne nastroje w społeczeństwie. Jednakże, jak zacięty krytyk polityki rządu i „człowiek Cronenberga” - lidera „Białych” (liberalnego skrzydła powstańców) musiał emigrować do Dreżna.

W Dreźnie, który wówczas był jednym z głównych ośrodków polskiej emigracji, Kraszewski zajął się pomocą uczestnikom powstania styczniowego, którzy szukali azylu za granicą. W pracy



Muzeum Józefa Ignacego Kraszewskiego w Romanowie

literackiej skupił się na publicystyce politycznej, pod pseudonimem Bogdan Bolestawita, napisał kilka opowiadań o powstaniu styczniowym. Prace te uniemożliwiły mu powrót do Warszawy po powstaniu. Odbył więc kolejną podróż do Europy, w pierwszych latach powstania próbował zapewnić wsparcie polityczne dla powstańców za granicą. Podróż służyła mu także do leczenia i wypoczynku - wraz z narodową porażką Kraszewski przeżywał problemy rodzinne i finansowe - zadłużenia zięcia i syna Jana, deportację brata Łucjana do Rosji, zesłanie zięcia i odjazd z nim córki Konstancji z dziećmi.

Jako doświadczony dziennikarz rozpoczął w 1865 roku we Lwowie wydawanie magazynu „Hasło”. I w tej dziedzinie spotkało go rozczarowanie - nie otrzymał zezwolenia na pobyt we Lwowie, więc musiał pracować z daleka, nie mógł również wyrażać swoich poglądów. Dla właścicieli pisma, „Hasło” było głosicielem poglądów konserwatywnych, a imię popularnego pisarza Kraszewskiego było tylko magnesem, który przyciągał czytelników. Ostatecznie nic z tych planów nie wyszło i „Hasło” przestało po pół roku istnieć.

Mimo niepowodzenia we Lwowie, pisarz zamierzał osiedlić się w Galicji. W 1866 roku przebywał w Krakowie, następnie przeniósł się do Austrii. Po nieudanej próbie objęcia katedry literatury na Uniwersytecie Jagiellońskim i fiaskiem z kupnem gazety krakowskiej „Czas” Kraszewski założył własną drukarnię w Dreźnie (1868). Ale już w 1871 roku musiał ją sprzedać z wielkimi stratami finansowymi. Od 1873 poświęcił się wyłącznie literaturze.

W 1883 roku Kraszewski został aresztowany w Berlinie pod zarzutem zdrady na korzyść Francji. Po procesie w Lipsku został skazany na 3,5 roku więzienia w Magdeburgu. W związku z chorobą płuc w 1885 roku został zwolniony dla leczenia. Jakiś czas Kraszewski leczył się w Szwajcarii, potem w San Remo. 19 marca 1887 Kraszewski zmarł w Genewie. Został pochowany w Krakowie.

Opracowała O. Zaręmba



Kamienica przy ulicy Grodzkiej w Lublinie, gdzie mieszkał Kraszewski

Polska dobrze życzy Ukrainie

Minister Spraw Zagranicznych RP Radosław Sikorski wraz z kierownictwem resortu 8 lutego br. uczestniczył w Kijowie w dorocznym posiedzeniu Rady MSZ Polski i Ukrainy.

W trakcie narady kierownictw MSZ Polski i Ukrainy przedyskutowano dwustronne stosunki polityczne i gospodarcze, dokonano wymiany poglądów na temat sytuacji międzynarodowej oraz dokonano przeglądu realizacji mapy drogowej polsko-ukraińskiej współpracy na lata 2011-2012.

Minister R. Sikorski został przyjęty przez Prezydenta Ukrainy W. Janukowycza. Rozmowa odbywała się przy drzwiach zamkniętych. Wymieniono poglądy na temat aktualnego stanu relacji UE-Ukraina oraz najważniejszych zagadnień dwustronnych. Prezydent Janukowycz zapewnił polskiego ministra, że następne wybory parlamentarne na Ukrainie będą zorganizowane zgodnie z demokratycznymi standardami.

Podczas konferencji prasowej z Ministrem Spraw Zagranicznych Ukrainy Kostiantynem Hryszczenką Minister Sikorski powiedział, że „Polska dla żadnego innego kraju nie zrobiła więcej podczas swojej prezydentur, niż dla Ukrainy. Osiągnęliśmy wszystko, co można było osiągnąć, zamknęliśmy negocjacje i najważniejszą, największą część tekstu mamy już oficjalnie zamkniętą, reszta powinna być parafowana w przyszłym miesiącu, chociaż można było osiągnąć więcej. [...] To, co nam utrudnia tę rolę w UE, to rosnący klimat nieufności wobec polityki Ukrainy, zwłaszcza jakoś procesu Julii Tymoszenko” – powiedział minister.

Na pytanie, czy jeśli nie będzie przełomu w sprawie Tymoszenko i była premier spędzi w więzieniu 7 lat, to czy na tyle lat Unia Europejska zamrozi swoje stosunki z Ukrainą minister Radosław Sikorski odpowiedział:



Minister R. Sikorski wita się z Prezydentem Ukrainy W. Janukowyczem

„Kwestia jest bardzo skomplikowana, bo w każdym innym kraju nie komentowalibyśmy wyroków sądowych. Ale tutaj jednak niezależne i wiarygodne instytucje uznały, że jakość procesu urągala demokratycznym standardom, a to już jest kwestia, w której możemy się wypowiadać”.

Minister zaznaczył, jednocześnie, że Polska dobrze życzy Ukrainie, ale najwięcej zależy od samej Ukrainy. „Polska i Ukraina będą sąsiadami i bliskimi partnerami niezależnie od tego, jakie decyzje Ukraina podejmie, co do swojej orientacji”.

Szef polskiego MSZ rozmawiał też ze swoim odpowiednikiem o jesiennych wyborach parlamentarnych, na które Polska wysłała do Kijowa i wielu innych miast swoich obserwatorów. W czasie spotkania R. Sikorski zapowiedział zniesienie opłat za polskie wize krajowe dla obywateli Ukrainy. Takie wize kosztują obecnie 20 euro, a w zeszłym roku wydano ich 200 tys. Polska planuje otworzyć też kolejny konsulat na Ukrainie – w Doniecku.

Podczas wizyty w Kijowie, Minister Spraw Zagranicznych RP spotkał się z przedstawicielami opozycji, w tym z Jewhenią Tymoszenko, Arsenijem Jaceniukiem, Hryhorijem Nemyrią i Borysem Tarasiukiem. Rozmowy dotyczyły zarówno sytuacji wewnętrznej na Ukrainie, jak i spraw dwustronnych oraz relacji UE-Ukraina.



KOS

Dziennik Kijowski

Gotowość wsparcia przy rozwiązywaniu problemów

O polsko-ukraińskich relacjach gospodarczych, w tym wsparciu polskich przedsiębiorstw stykających się na Ukrainie z problemami, rozmawiała Podsekretarz Stanu w MSZ Beata Stelmach podczas wizyty w Kijowie w dniach 21-23 lutego 2012 r.

Minister Stelmach rozmawiała z pierwszym wicepremierem Ukrainy Waleryjem Choroszkowskim, prezesem Narodowego Banku Ukrainy Serhijem Arbuzowem, wiceministrem spraw zagranicznych Pawłem Klimkinem i wiceministrem energetyki i przemysłu węglowego Wołodymyrem Makuchą. Pani Minister towarzyszyła grupie polskich firm, chcących rozwijać kontakty biznesowe na Ukrainie m.in. w sferze energetyki, w tym odnawialnej oraz rynku finansowego.

W spotkaniach Pani Podsekretarz Stanu towarzyszyli przedstawiciele firm, którzy mieli dzięki temu okazję bezpośrednio przekazać ukraińskim decydencom informacje o swoich problemach.

Polscy inwestorzy działający na Ukrainie, skupieni w Międzynarodowym Stowarzyszeniu Polskich Przedsiębiorców na Ukrainie oraz Polsko-Ukraińskiej Izbie Gospodarczej, wskazywali na kłopoty w kontaktach ze służbami podatkowymi, przede wszystkim nieterminowy zwrot VAT dla eksporterów, konieczność przedpłat innych podatków w celu odzyskania VAT, niekorzystne dla firm, subiektywne interpretowanie prawa przez organy podatkowe, nadmierne kontrole i często agresywne postępowanie służb podatkowych wobec firm, powtarzające się próby korupcyjne, problemy z egzekwowaniem prawa.

Pierwszy wicepremier W. Choroszkowski, który od niedawna nadzoruje funkcjonowanie całego bloku gospodarczego w ukraińskim rządzie, zadeklarował gotowość wsparcia przy rozwiązywaniu problemów polskich firm, w szczególności tych dotyczących błędów



Beata Stelmach – wiceminister spraw zagranicznych RP

w prawie oraz funkcjonowaniu służb podatkowych i celnych. Stwierdził, że są to w większości problemy systemowe, których ma świadomość i jest zdeterminowany, by działać na rzecz ich wyeliminowania. Wiceminister B. Stelmach podkreślała, że jedynie przyjazny klimat dla zagranicznych inwestorów może przyczynić się do napływu inwestycji zagranicznych, podkreślając bardzo duże zainteresowanie polskiego biznesu rynkiem ukraińskim.

W czasie spotkania z prezesem banku centralnego S. Arbuzowem głównym tematem było umożliwienie wykorzystania przez ukraińskie banki instrumentu finansowania polsko-ukraińskich przedsięwzięć, oferowanego przez bank BGK, w ramach Rządowego Programu Wspierania Eksportu. Uzgodniono uruchomienie pod nadzorem banku centralnego Ukrainy projektu pilotowego z udziałem jednego z ukraińskich banków komercyjnych, który da importerom polskich towarów na

Ukrainę możliwość kredytowania transakcji na bardzo korzystnych warunkach.

W czasie spotkania w ministerstwie energetyki rozmawiano o szansach na wznowienie dostaw ukraińskiego gazu ziemnego do Polski, możliwościach udziału polskich firm w rozwoju sektora energetyki odnawialnej na Ukrainie, a także potrzebie współdziałania i dzielenia się doświadczeniami w zakresie poszukiwania gazu ze źródeł niekonwencjonalnych.

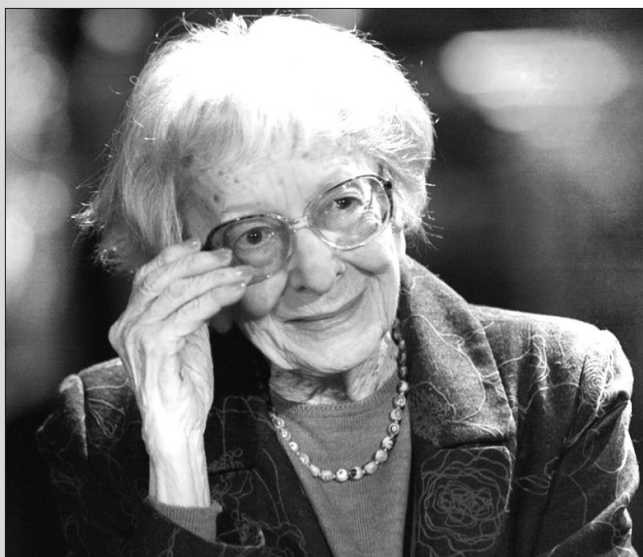
Jednym z wielu tematów poruszanych w czasie rozmowy z wiceministrem P. Klimkinem było zachęcanie strony ukraińskiej do pełniejszego korzystania z instrumentów finansowych oferowanych w ramach programu Partnerstwa Wschodniego, w szczególności środków dedykowanych na rozwój małych i średnich przedsiębiorstw.

Wiele miejsca w trakcie spotkań poświęcono potrzebie dalszego stymulowania obecności ukraińskich emitentów akcji na Giełdzie Papierów Wartościowych SA w Warszawie. Minister Stelmach uczestniczyła w spotkaniu z przedstawicielami ukraińskich spółek obecnych na GPW SA w Warszawie (jest ich 11), w czasie którego zainicjowano ideę powołania Klubu Ukraińskich Emitentów na warszawskim parkiecie. Idea ta wspierana będzie m.in. w ramach porozumienia, które podpisali Jacek Piechota, prezes Polsko-Ukraińskiej Izby Gospodarczej i Ludwik Sobolewski, prezes GPW SA.

***Biuro Rzecznika Prasowego
MSZ RP
Dziennik Kijowski***

Straciliśmy wielką poetkę

1 lutego zmarła jedna z najbardziej cenionych poetek, laureatka literackiej Nagrody Nobla z 1996 roku Wisława Szymborska.



Wisława Szymborska urodziła się 2 lipca 1923 roku, nie jest jednak pewne gdzie. W metryce poetki wymieniono Bnin, przekazy rodzinne głoszą jednak, że urodziła się w Kórniku. Obie te wielkopolskie miejscowości utrzymują, że to właśnie z nich wywodzi się jedna z największych polskich poetek. Z Wielkopolski rodzina Szymborskich przeniosiła się do Krakowa, gdzie Wisława chodziła do szkoły powszechnej, a także do Gimnazjum Sióstr Urszulanek. W czasie okupacji, w 1941 roku zdała maturę na tajnych kompletach. Po wojnie rozpoczęła studia polonistyczne, a rok później socjologiczne na Uniwersytecie Jagiellońskim, ale rzuciła je dla pracy zarobkowej w redakcjach czasopism kulturalnych.

Od 1953 r. do 1968 r. Szymborska była kierownikiem działu poezji w krakowskim „Życiu Literackim”. Prowadziła też na zmianę z Włodzimierzem Maciągiem rubrykę „Pocztą Literacką”, z której wybór dokonany przez Teresę Walas ukazał się w roku 2000 (WL, Kraków). Także w „Życiu Literackim” Szymborska zaczęła publikować cykl felietonów „Lektury nadobowiązkowe”, który ogłaszała tam od roku 1967 do 1981, potem ukazywały się one w „Piśmie”, „Odrze” a od 1993 w „Gazecie Wyborczej”.

Jako poetka Szymborska zadebiutowała w marcu roku 1945 wierszem „Szukam słowa”, opublikowanym w dodatku pt. „Walka” (nr 3) do „Dziennika Polskiego”. Pierwszy opublikowany tomik to „Dlatego żyjemy” (1952). Wydane w czasach apogeum stalinizmu wiersze noszą piętno swej epoki, podobnie jak te pochodzące z kolejnego tomiku pt. „Pytania zadawane sobie” (1954). Po latach Szymborska

będzie się tłumaczyć z akcentów socrealistycznych w swoich wczesnych wierszach mówiąc, że w tamtym okresie sympatyzowała z ustrojem bo „kochała ludzkość w całości, by po latach docenić wartość kochania poszczególnych jednostek”.

W pewnym sensie dopiero popaździernikowy, wydany w roku 1957 tom „Wołanie do Yeti” stał się właściwym debiutem poetki, w którym widoczne są już charakterystyczne cechy jej poetyki - aforystyczność i stosowanie paradoksu jako podstawowej figury retorycznej. Kolejne tomy jej wierszy to: „Sól” (1962), „Sto pociech” (1967), „Wszelki wypadek” (1972), „Wielka liczba” (1976), „Ludzie na moście” (1986), „Koniec i początek” (1993), „Chwila” (2002), „Dwukropek” (2005) i „Tutaj” (2008).

Wiersze Szymborskiej mają często formę dialogu, rozmowy, w trakcie której ujawniają się nowe myśli i refleksje. Stwarza to uczucie naturalności przepływu myśli i bezpośredniości kontaktu z odbiorcą. Czytelnik czuje się równouprawnionym rozmówcą, bowiem do niego właśnie adresowany jest wiersz.

Szymborska opublikowała zaledwie około 350 wierszy. „Wynika z tego, że pisze ona (z przeznaczeniem do publikacji) około 4-5 utworów rocznie. Mówi to, co najważniejsze i konieczne” - pisał o poetce Stanisław Balbus. Ona sama zaś zapytana kiedyś, dlaczego tak mało publikuje wierszy, odpowiedziała: „Mam w domu kosz”.

W uzasadnieniu werdyktu przyznającego Szymborskiej literacką Nagrodę Nobla w 1996 roku członkowie Szwedzkiej Akademii napisali, że nagrodę przyznano „za poezję, która z ironiczną precyzją odsłania prawa biologii i działania historii we fragmentach ludzkiej rzeczywistości”. Poetka, osoba słynąca ze skromności i niechęci do udzielania wywiadów, zaskoczona i oszołomiona wiadomością o przyznaniu jej Nobla, powiedziała dziennikarzom, że najbardziej obawia się tego, że teraz będzie musiała być osobą publiczną. „Jestem kameralna i... mam nadzieję, że mi się w głowie nie przewróci” - dodała.

Czesław Miłosz po przyznaniu Szymborskiej Nagrody Nobla pisał w „Tygodniku Powszechnym”: „Dla mnie Szymborska jest przede wszystkim poetką świadomości. To znaczy, że przemawia do nas, równocześnie z nią żyjących, jako ktoś z nas, chowając swoje prywatne sprawy dla siebie, poruszając się w pewnej od nas odległości, ale zarazem odwołując się do tego, co każdy zna z własnego życia”. Miłosz podkreślił, że jej wiersze „badają prywatne sytuacje, ale uogólnione, żeby mogła obywać się bez wyznań”.

“Wisława Szymborska jest poetką filozoficzną, tak jak poetami filozoficznymi byli np. Leśmian i Valery” – pisał Michał Głowiński. “To właśnie Paul Valery powiedział, że w poezji wielkie idee i wielkie problemy powinny istnieć tak, jak witaminy w jabłkach. Spożywa się je dla smaku czy przyjemności, a witaminy organizm przyswaja przy okazji. I tak właśnie dzieje się w liryce Wisławy Szymborskiej, jest ona wręcz wyjątkowo zasobna w te intelektualne witaminy” – ocenia Głowiński.

Woody Allen w poświęconym noblistce filmie “Czasami życie bywa znośne” Katarzyny Kolendy-Zaleskiej mówił o Szymborskiej: “Ona pasuje dokładnie do mojej definicji artysty głębokiego i przenikliwego, ale pamiętającego równocześnie o tym, że jego zadaniem jest zabawianie czytelnika. Ona właśnie to robi. Czuję się zaszczycony, że wie o moim istnieniu”.

Prywatnie Szymborska lubiła przebywać z ludźmi, którzy tak jak ona potrafili oddać się literackiej zabawie. Podczas podróży pisała swoje słynne limeriki, robiła wyklejanki, robione z fragmentów starych ilustracji, naklejanych na kartki, które potem wysyła do przyjaciół i znajomych. W roku 2003 część tej prywatnej twórczości ukazała się w książce “Rymowanki dla dużych dzieci”.

Żartowała ze wszystkiego. Nawet... z własnej śmierci. Najlepszym na to dowodem wiersz “Nagrobek”:

*Tu leży staroświecka jak przecinek
autorka paru wierszy. Wieczny odpoczynek
raczyła dać jej ziemia, pomimo że trup
nie należał do żadnej z literackich grup.
Ale też nic lepszego nie ma na mogile
oprócz tej rymowanki, łopianu i sowy.
Przechodniu, wyjmij z teczki mózg elektronowy
i nad losem Szymborskiej podumaj przez chwilę.*

Odznaczenia i nagrody

- Order Orła Białego (2011)
- Krzyż Kawalerski Orderu Odrodzenia Polski (1974)
- Złoty Medal Zasłużony Kulturze Gloria Artis
- Nagroda Kościelskich (1990)
- Nagroda Goethego (1991)
- Nagroda Herdera (1995)
- Nagroda Nobla w dziedzinie literatury (1996). Komitet Noblowski w uzasadnieniu przyznania poetce nagrody napisał: “za poezję, która z ironiczną precyzją pozwala historycznemu i biologicznemu kontekstowi ukazać się we fragmentach ludzkiej rzeczywistości”.
- Tytuł Człowiek Roku tygodnika Wprost (1996)
- Honorowe Obywatelstwo Stołecznego Królewskiego Miasta Krakowa
- Dziecięca Nagroda SERCA za pomoc dla świdnickich dzieci. Za pośrednictwem Jacka Kuronia i jego Fundacji “Pomoc Społeczna SOS” przekazała część Nagrody Nobla na zakup okien do budowanego w Świdnicy Europejskiego Centrum Przyjaźni Dziecięcej.



Miłość szczęśliwa

Miłość szczęśliwa. Czy to jest normalne, czy to poważne, czy to pożyteczne - co świat ma z dwojga ludzi, którzy nie widzą świata?

Wywyższeni ku sobie bez żadnej zastugi, pierwsi lepsi z miliona, ale przekonani, że tak stać się musiało – w nagrodę za co? za nic; światło pada znikąd - dlaczego właśnie na tych, a nie innych? Czy to obraża sprawiedliwość? Tak. Czy narusza troskliwie piętrzone zasady, strąca ze szczytu morał? Narusza i strąca.

Spójrzcie na tych szczęśliwych: gdyby się chociaż maskowali trochę, udawali zgnębienie krzepiąc tym przyjaciół! Słuchajcie, jak się śmieją – obraźliwie. Jakim językiem mówią – zrozumiałym na pozór. A te ich ceremonie, ceregiele, wymyślne obowiązki względem siebie - wygląda to na zмовę za plecami ludzkości!

Trudno nawet przewidzieć, do czego by doszło, gdyby ich przykład dał się naśladować. Na co liczyć by mogły religie, poezje, o czym by pamiętano, czego zaniechano, kto by chciał zostać w kręgu.

Miłość szczęśliwa. Czy to jest konieczne? Takt i rozsądek każą milczeć o niej jak o skandalu z wysokich sfer Życia. Wspaniałe dziatki rodzą się bez jej pomocy. Przenigdy nie zdołałaby zaludnić ziemi, zdarza się przecież rzadko.

Niech ludzie nie znający miłości szczęśliwej twierdzą, że nigdy nie ma miłości szczęśliwej. Z tą wiarą lżej im będzie i żyć, i umierać.

Сусід сусіду – дзеркало: у Харкові пройшли Дні культури народів Кавказу



Грузинська приказка про сусідів чудово відтворює атмосферу свята, названого «Всі ми діти твої, Україно». Так назвали Дні культури народів Кавказу, проведені в Харкові. Друзями почувалися на них і члени Харківського товариства польської культури, запрошені на відкриття унікальної виставки холодної зброї з особистої колекції президента Асоціації національно-культурних об'єднань країни Олександра Фельдмана. Як зазначив сам меценат,

М.Чумак із танцювальним колективом «Вірменія»

у кавказької зброї своя, особлива енергетика – енергетика добра, мужності і благородства. В експозиції виставки «Кинджал - символ доблесті і честі» представлено понад 80 виробів кавказьких майстрів кінця XVIII - початку XX ст. В основному це раритетні зразки короткоклінкової холодної зброї. Головна ідея виставки – показати холодну зброю, перш за все, як предмет мистецтва, невід'ємну частину матеріальної і духовної культури народів Кавказу.

На святковому концерті в Харківському національному академічному театрі опери та балету побували і харківські поляки, які з інтересом стежили за виступами земляків-грузинів, вірмен та азербайджанців. Перше відділення концерту склали саме народні танці у виконанні аматорів з національно-культурних товариств.

Почесним гостем Днів культури народів Кавказу в Україні став народний артист Грузії Вахтанг Кікабідзе. Пісні у його виконанні, що супроводжувалися то ліричними, то жартівливими монологами співака, склали друге відділення концерту. Як обіцяють організатори з Фонду Олександра Фельдмана, який, до того ж, є засновником Інституту прав людини і попередження екстремізму та ксенофобії, традиція знайомства з культурою народів, що живуть в Україні, продовжиться.

Марія Чумак



Юзефа та Олег Чернієнки з народним артистом Грузії Вахтангом Кікабідзе

Polska "Politechnika" bije charkowski "Lokomotyw"

29 lutego odbył się mecz siatkówki między charkowskim zespołem "Lokomotyw" i drużyną z Polski "AZS Politechnika Warszawska". Ostatni dzień zimy okazał się bardzo udany dla Polaków.

W Pałacu Sportu "Lokomotyw" wszystkie bilety zostały wyprzedane. Miejsc brakowało nawet w przejściach na trybunach. Mecz wzbudził ogromne zainteresowanie wśród miłośników sportu. Polską "Politechnikę" wspierali kibice ze Stowarzyszenia Kultury Polskiej w Charkowie.

Pierwszy set rozpoczął się całkiem dobrze. Wszyscy gracze popełniali niewielkie błędy, ale nikt się nie zniechęcał. Z konta 5:4, dzięki nieudanym zagraniam "Lokomotywu" i bardzo dobrym "Politechniki", Polacy zdobyli 6 punktów z rzędu i wyszli na prowadzenie. Na koniec graczom charkowskiego zespołu udało się wyprzedzić przeciwnika o trzy punkty i wygrać partię 25:22.

Drugi set zapamiętałam dzięki dużej ilości zabawnych błędów ze strony graczy "Lokomotywu". Mimo to



udało im się wygrać również drugi set 28:26.

W trakcie trzeciego seta zespół "Lokomotywu" popełnił bardzo dużo błędów, co doskonale wykorzystali Polacy. Pokazali swoje najlepsze umiejętności. Wszystko to doprowadziło do klęski charkowskiego zespołu w trzeciej partii. Ten set był bardzo ważny dla "Politech-

niki".

Czwarty set goście poprowadzili cudownie. Skuteczne ataki, niezła gra w bloku. W odpowiedzi "Lokomotyw" popełnił dużo błędów, próbując wygrać seta, ale z wynikiem 14:20 okazało się to praktycznie niemożliwe. Zwycięstwo "Politechniki" w czwartej partii z kontem 23:25 stało się faktem.

Początek piątego decydującego seta dla Polaków okazał się bardzo udany. Konto wynosiło najpierw 6:10, a następnie 7:12 i wydawało się, że zespół "Politechniki" już wygrał. Ale charkowscy gracze w takiej skomplikowanej i trudnej sytuacji nie dawali za wygraną. Niestety ciągle powtarzane błędy "Lokomotywu" doprowadziły do zwycięstwa "Politechniki" w piątej partii – 14:16. Wynik w setach wyniósł 2:3. Trybuny wybuchły oklaskami i okrzykami. Szczególnie cieszyli się kibice ze Stowarzyszenia Kultury Polskiej w Charkowie.

W ten sposób warszawski klub zagra w półfinale, gdzie zmierzy się ze zwycięzcą pary "Maccabi" Tel-Awiw i "Konstancja" Rumunia. Będziemy czekać na nowe zwycięstwo!



Kibice ze Stowarzyszenia Kultury Polskiej w Charkowie z siatkarzami warszawskiej "Politechniki"

Natalia Murawiowa

Nasze historie: relacje absolwentów kursów języka polskiego

Ten rok szkolny w Stowarzyszeniu rozpoczął się jak zwykle, ale dla nas, 6 osób, było w nim coś innego... Nastąpił czas realizacji tego, co rozpoczęliśmy jeszcze 3 lata temu. W tym artykule udało nam się zebrać trochę informacji od kilku śmiałków, którzy rozpoczęli w tym roku studia w Polsce.

Eleonora. Trzy lata temu udałam się do Konsulatu RP w Charkowie (kończyłam wtedy dopiero pierwszy rok studiów na uniwersytecie), aby otrzymać Kartę Polaka. Mój tata jest obywatelem Polski i myślałam, że nic więcej nie jest potrzebne, żeby ją otrzymać i jeździć bez żadnych przeszkód do babci, która mieszka w Polsce. Kiedy zwrócono się do mnie po polsku, byłam zdziwiona i zaskoczona, bo nic nie rozumiałam. Wręczono mi wizytówkę z numerem telefonu Stowarzyszenia Kultury Polskiej w Charkowie, gdzie prowadzone są kursy języka polskiego. Wtedy zaczął się mój szlak do tego, co teraz robię. Już po roku moja znajomość języka stała się o wiele lepsza, otrzymałam tak upragnioną Kartę Polaka i, po wyjeździe na obóz młodzieżowy do Polski, zaczęłam pisać artykuły do miesięcznika Stowarzyszenia Kultury Polskiej „Polonia Charkowa”. Z czasem pojawiało się we mnie coraz więcej polskości.

Irena. Pierwszy raz język polski usłyszałam od swojej babci, która miała polskie pochodzenie i mieszkała w obwodzie żytomierskim. Ukończyła tylko 4 klasy, ale znała na pamięć praktycznie całego „Kobzara” Tarasa Szewczenki. Babcia bardzo lubiła śpiewać polskie piosenki. Znała ich dużo. Wtedy jeszcze nie rozumiałam ani słów, ani znaczenia tych piosenek. Później w szkole zaczęłam uczęszczać na fakultety z języka polskiego. Lubiłam się go uczyć, dlatego że łatwo mi to przychodziło. W trakcie zajęć nauczyliśmy się wierszy, piosenek, czytaliśmy teksty i odkrywaliśmy dla siebie Polskę.

Po ukończeniu szkoły nie chciałam przerywać nauki języka. W Charkowie zostałam członkiem Stowarzyszenia Kultury Polskiej. Bardzo mi się tam podobało, przyjemni ludzie, rodzinna atmosfera. W Stowarzyszeniu stopniowo coraz bliżej i bliżej zapoznawałam się z polską kulturą, literaturą i tradycjami. To stało się jak gdyby częścią mnie. Zajęcia ogromnie mi się podobały i czułam się na nich bardzo komfortowo.

Pewnego razu pojawiła się możliwość wyjazdu do Poznania na warsztaty taneczne. O swoich wrażeniach z tej podróży pisałam już w jednym z artykułów poświęconych wakacjom letnim. Na warsztatach tanecznych poznałam szybką polkę, wesołego krakowiaka i eleganckiego poloneza. Dla mnie, osoby która uwielbia tańczyć, nie było lepszego подарunku, jak te zajęcia taneczne.

Dmitrij. Wszystko zaczęło się latem 2007 roku, kiedy razem ze swoimi przyjaciółmi spędzałem urlop w Bułgarii. Pamiętam, że przyjechałem rano, rozpakowałem rzeczy i poszedłem na pływalnię. Później okazało się, że 90% wczasowiczów w hotelu to Polacy. Z niektórymi z nich od razu udało mi się zaprzyjaźnić. Przez cały pobyt chodziliśmy razem na plażę i wesoło spędzaliśmy czas.

Dwie Polki każdego ranka włączały głośną muzykę. Nie byliśmy na nie źli, bo te polskie rytmy bardzo nam się spodobały. Wtedy właśnie zrozumiałem, że jestem zakochany w języku polskim, i postawiłem sobie za cel, że kiedy wrócę do Char-



Eleonora i Irena z Prezesem Stowarzyszenia Kultury Polskiej w Charkowie Józefą Czerniejewką

kowa, zacznę się go uczyć. Akurat zaczynałem naukę na pierwszym roku studiów na uniwersytecie. I tak się złożyło, że na uczelni spotkałem sympatyczną kobietę, nauczycielkę języka polskiego. Przez cały rok zawzięcie uczyłem się polskiego, a pod koniec roku ta miła Pani wysłała mnie na miesiąc do Polski na kurs języka polskiego do przyjaznego miasta Szczecina. Bardzo mi się tam spodobało, ponieważ było tam wielu studentów różnych narodowości z całego świata. Nawet dziś pozostajemy w kontakcie. Zawarłem wiele przyjaźni na całe życie.

Eleonora. U nas w Stowarzyszeniu zawsze opowiadało się o ludziach, którzy zamieszkali w Polsce, rozpoczęli tam studia, znaleźli pracę, ale dla mnie było to zawsze czymś nieosiągalnym, czymś, co nigdy nie będzie mnie dotyczyć. I tu właśnie warto przypomnieć stare przysłowie „Nigdy nie mów nigdy”. Bardzo dobrze pamiętam ten dzień, kiedy około roku temu, razem z koleżanką ze Stowarzyszenia, poszliśmy na konferencję, która odbywała się na Uniwersytecie im. Karazina w Charkowie. Spotkanie to było poświęcone nauce i studiom w Polsce. Pisałam już wtedy artykuły do gazety „Polonia Charkowa” i czułam się dziennikarką. Zadawałam różne pytania wszystkim uczestnikom tego wydarzenia, przeprowadzałam wywiady, dużo zapisywałam. Robiłam to wszystko dla gazetki. Napisałam artykuł i coś pozostało w mojej podświadomości. Inaczej nie postanowiłabym po jakimś czasie spróbować własnych sił i nie rozpocząłabym nauki na magisterskich studiach uzupełniających na jednej z polskich uczelni.

Kiedy po raz pierwszy powiedziałam o tym bliskim, na początku nie uwierzyli mi, że mówię poważnie. Potem słyszałam wiele różnych opinii na temat mojej decyzji, czasami życzliwych, czasami nie. Ale po upływie jakiegoś czasu wszyscy zgodzili się ze mną, że to dobry pomysł i wielka szansa. Sama decyzja jest bardzo ważną rzeczą, ale to jeszcze za mało. Następnym etapem było znalezienie uczelni, w jakiej podejmę studia. Spędziłam wiele godzin przed monitorem komputera, póki nie wybrałam zadowalającego mnie kierunku studiów i uczelni. Całe szczęście, że nie byłam sama w tej sytuacji, bo równoległe ze mną robiło to samo kilku moich przyjaciół. Chcieliśmy całkowicie zmienić swoje życie. I tak, pomagając sobie nawzajem, wysyłaliśmy listy, składaliśmy podania i przez całe lato jeździliśmy razem po Polsce w różnych sprawach.

Irena. *W tym roku udało mi się rozpocząć studia na Uniwersytecie w Białymstoku. Moje pochodzenie, znajomość języka, dobre oceny, chęci i wsparcie kolegów temu sprzyjały. Dzisiaj mam już tutaj wielu przyjaciół, codziennie spaceruję po mieście, staram się chociaż raz w tygodniu odwiedzać różne muzea, teatry. Niedawno byłam świadkiem wspaniałego wydarzenia: miłośnicy tradycji szlacheckich Rzeczpospo-*

litej uczcili w niedzielę (06.11) 390 rocznicę zwycięstwa nad Turkami pod Chocimiem w 1621 roku To była największa bitwa XVII wieku. W centrum miasta odbyła się impreza, w której wzięło udział kilkudziesięciu konnych i piechurów. Więcej o swoich wrażeniach z życia studenckiego w Polsce napiszę w kolejnym artykule.

Dmitrij. Po wakacjach dowiedziałem się, że w Charkowie pracuje Stowarzyszenie Kultury Polskiej. Kiedy odwiedziłem Dom Polonii, od razu zdecydowałem się zostać członkiem tej organizacji. Rok w Stowarzyszeniu minął bardzo szybko i po nim Prezes zaproponowała mi wyjazd na obóz letni do Poznania. Naprawdę mi się tam spodobało. Potem znów pojechałem do Szczecina i, jak za pierwszym razem, byłem zaskoczony! Spotkałem tam niezwykłą dziewczynę - Milac, która pochodzi z Japonii. W 2011r. po ukończeniu pierwszego stopnia studiów, postanowiłem kontynuować naukę na jednej z polskich uczelni. A jak później zdecydował los, wyjechałem w tym samym mieście, co i Milac - w świątecznej i kolorowej Warszawie. Ku własnemu zdziwieniu spotkałem tu wielu znajomych, którzy byli ze mną na kursie w Szczecinie. Często się spotykamy i wspólnie spędzamy czas!

Wizyta szacownego gościa

W dniu 8 lutego 2012 roku siedzibę Stowarzyszenia Kultury Polskiej w Charkowie odwiedził szacowny gość Konsul Generalny RP w Charkowie Jan Granat.

Była to przyjemna niespodzianka i wyjątkowa okazja dla młodzieży do bezpośredniej rozmowy z Panem Konsulem na różne interesujące tematy i zadania mu kilku pytań. Okazuje się, że takie spotkania są również ważne dla Pana Jana Granata, który na początku wyraził swoje zadowolenie z tego powodu:

– *Bardzo się cieszę, że mogę się z Państwem spotkać. Takie odwiedziny dużo mnie uczą. W tym roku to moje kolejne spotkanie z młodzieżą. Staram się ich odbywać jak najwięcej.*

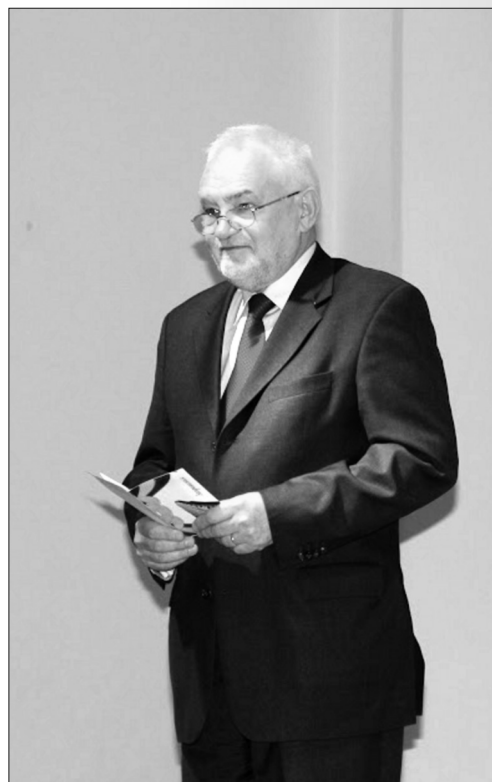
Spotkanie dotyczyło przede wszystkim zakończonej polskiej prezydencji w Radzie Unii Europejskiej, ale w trakcie rozmowy poruszano także wiele innych tematów. Pan Konsul poinformował o planach Ministerstwa Spraw Zagranicznych Polski o otwarciu wiosną

kolejnego konsulatu na wschodniej Ukrainie, w Doniecku. Nowa placówka powinna zacząć swoją działalność przed rozpoczęciem EURO 2012, co znacznie odciąży pracę konsulatu charkowskiego, nie tylko podczas wielkiego sportowego wydarzenia.

Dyplomata wspominał też o dużym wzroście liczby wydawanych wiz polskich dla obywateli Ukrainy. Taka informacja obrazuje rozwój stosunków polsko-ukraińskich, nie tylko w związku z EURO 2012.

Swoje wystąpienie Konsul Generalny zakończył słowami, z którymi trudno się nie zgodzić, a mianowicie, że EURO 2012 będzie dobrą okazją dla naszych krajów, Polski i dla Ukrainy, do zaprezentowania się Europie. Chcielibyśmy, żeby to był nasz wspólny sukces.

Julia Jelczyszczewa
Foto Olega Czernijenka



II Międzynarodowy Konkurs Literacko-Plastyczny „Polak- to brzmi dumnie” - II edycja pod patronatem Ministra Edukacji Narodowej

Regulamin i harmonogram Konkursu

Organizatorem Międzynarodowego Konkursu literacko-plastycznego „Polak- to brzmi dumnie” jest Miejski Ośrodek Doradztwa Metodycznego w Białymstoku oraz Publiczne Gimnazjum nr 16 im. bł. ks. M. Sopoćki

Osoba kontaktowa: Kamilla Przychodzień, kama03@autograf.pl, 502025704

Informacje szczegółowe o konkursie od dnia rozpoczęcia są dostępne na stronach organizatorów pod hasłem „II Międzynarodowy Konkurs Plastyczno-Literacki „Polak- to brzmi dumnie”

Współorganizatorami są:

- Departament Edukacji Urzędu Miejskiego w Białymstoku
- Uniwersytet w Białymstoku
- Muzeum Historyczne w Białymstoku
- Stowarzyszenie „Wspólnota Polska”

Konkurs ma zakres międzynarodowy i przeznaczony jest dla chętnych uczniów szkół w Polsce (wszystkie etapy edukacyjne) oraz szkół z polskim językiem nauczania za granicą (wszystkie etapy edukacyjne)

CELE KONKURSU:

Cel główny:

Kształtowanie świadomości patriotycznej, aktywizacja dzieci i młodzieży w kierunku poszukiwania wzorców patriotycznych

Cele szczegółowe:

- Kształtowanie postaw patriotycznych i poczucia identyfikacji z własnym krajem
- Podtrzymywanie więzi z krajem dzieci i młodzieży przebywających poza jego granicami
- Podtrzymywanie i upowszechnianie tradycji i kultury narodowej
- Zachęcanie młodzieży do zgłębiania wiedzy o Polsce, promocja świadomości obywatelskiej,
- Wzmacnianie świadomości wartości dziedzictwa narodowego
- Integracja ogólnoeuropejska Polaków w kraju i za granicą
- Kształcenie postaw świadomego uczestnictwa w życiu narodu
- Tworzenie pozytywnego obrazu Polski w oczach Polaków i cudzoziemców

WARUNKI UDZIAŁU:

I etap edukacyjny (uczestnicy w wieku 6 – 9 lat):

1. Uczeń biorący udział w konkursie samodzielnie przygotowuje pracę plastyczną (wykonaną dowolną techniką w formacie A3) na temat „Polak- to brzmi dumnie”.

2. Pracę plastyczną należy podpisać na odwrocie długopisem (imię, nazwisko, etap edukacyjny, szkoła).

Etap edukacyjny określa się na podstawie wieku dziecka w roku 2012, np. uczeń urodzony w roku 2002 należy do II etapu edukacyjnego, bo w roku 2012 ma 10 lat.

3. Pracę należy zabezpieczyć przed zniszczeniem w transporcie i przesłać z kartą zgłoszenia oraz podpisaną przez opiekuna prawnego zgodą na przetwarzanie danych osobowych na potrzeby konkursu oraz zgody na wykorzystanie pracy w celu upowszechnienia rezultatów konkursu i popularyzacji jego idei.

II etap edukacyjny (uczestnicy w wieku 10-12 lat)

1. Uczeń biorący udział w konkursie samodzielnie przygotowuje pracę plastyczną (wykonaną dowolną techniką **w formacie A3**) na temat „Polak- to brzmi dumnie” lub pracę literacką (opowiadanie [wyłącznie w formie wydruku komputerowego], max dwie strony A4 czcionka Times New Roman 12]) na ten sam temat.

2. Prace należy podpisać na odwrocie długopisem (imię, nazwisko, etap edukacyjny, szkoła) w przypadku prac plastycznych i na końcu w przypadku prac literackich.

3. Pracę należy zabezpieczyć przed zniszczeniem w transporcie i przesłać z kartą zgłoszenia do konkursu oraz podpisaną przez opiekuna prawnego zgodą na przetwarzanie danych osobowych na potrzeby konkursu oraz zgody na wykorzystanie pracy w celu upowszechnienia rezultatów konkursu i popularyzacji jego idei. Etap edukacyjny określa się na podstawie wieku dziecka w roku 2012, np. uczeń urodzony w roku 2002 należy do II etapu edukacyjnego, w roku 2012 ma 10 lat.

III etap edukacyjny (uczestnicy w wieku lub 13- 15 lat)

1. Uczeń biorący udział w konkursie samodzielnie przygotowuje pracę plastyczną (wykonaną dowolną techniką w formacie A3) na temat „Polak- to brzmi dumnie” **lub** pracę literacką (felieton [wyłącznie w formie wydruku komputerowego], max dwie strony A4 czcionka Times New Roman 12]) na ten sam temat.

2.Prace należy podpisać na odwrocie(imię, nazwisko, etap edukacyjny, szkoła) w przypadku prac plastycznych i na końcu w przypadku prac literackich.

Etap edukacyjny określa się na podstawie wieku dziecka w roku 2012, np. uczeń urodzony w roku 2002 należy do II etapu edukacyjnego, w roku 2012 ma 10 lat.

3.Prace należy zabezpieczyć przed zniszczeniem w transporcie i przesłać z kartą zgłoszenia do konkursu oraz podpisaną przez opiekuna prawnego zgodą na przetwarzanie danych osobowych na potrzeby konkursu oraz zgody na wykorzystanie pracy w celu upowszechnienia rezultatów konkursu i popularyzacji jego idei.

IV etap edukacyjny (uczestnicy w wieku 16- 19 lat)

1.Uczeń biorący udział w konkursie samodzielnie przygotowuje pracę plastyczną (wykonaną dowolną techniką **w formacie A3**) na temat „Polak- to brzmi dumnie” **lub** pracę literacką (esej historyczno- literacki [wyłącznie w formie wydruku komputerowego, max dwie strony A4 czcionka Times New Roman 12]) na ten sam temat.

2.Prace należy podpisać na odwrocie(imię, nazwisko, etap edukacyjny, szkoła) w przypadku prac plastycznych i na końcu w przypadku prac literackich

3.Prace należy zabezpieczyć przed zniszczeniem w transporcie i przesłać z kartą zgłoszenia do konkursu oraz podpisaną przez opiekuna prawnego zgodą na przetwarzanie danych osobowych na potrzeby konkursu oraz zgody na wykorzystanie pracy w celu upowszechnienia rezultatów konkursu i popularyzacji jego idei.

Uczniowie pełnoletni (ukończenie 18 lat maksymalnie 15 maja 2012 roku) mogą podpisać zgodę samodzielnie.

Uwaga!

1.Prosimy nie doklejać karty zgłoszenia do pracy, tylko dopiąć spinaczem biurowym.

2.Prace z jednej szkoły mogą zostać przesłane we wspólnej kopercie (do każdej pracy powinna być oddzielnie dopięta karta zgłoszenia)

3.Prosimy nie przysyłać prac z plasteliny!

4.Prace niespełniające warunków formalnych nie będą podlegały ocenie!

Termin przysyłania prac: 15 maja 2012

(decyduje data wpłynięcia prac do organizatora)

Adres, na który należy przysyłać prace:

Literackie: Publiczne Gimnazjum nr 16 w Białymstoku, 15-865 Białystok, ul. Sokółka 1

z dopiskiem: POLAK- TO BRZMI DUMNIE

Plastyczne: Miejski Ośrodek Doradztwa Metodycznego w Białymstoku, 15-476 Białystok, ul. Poleska 27

z dopiskiem: POLAK- TO BRZMI DUMNIE

OCENA PRAC KONKURSOWYCH:

Oceny prac dokona komisja konkursowa powołana spośród doradców i konsultantów MODM w Białymstoku, Publicznego Gimnazjum nr 16 w Białymstoku, przedstawicieli

Zespołu Liderów Nauczania Humanistycznego przy MODM w Białymstoku oraz przedstawicieli innych współorganizatorów

W pracach literackich brane pod uwagę będzie przed wszystkim:

Zgodność z tematem

Merytoryczna poprawność

Bogactwo treści

Piękno i czystość języka

Przemyślana i dopracowana forma

W pracach plastycznych brane pod uwagę będzie przede wszystkim:

zgodność z tematem

bogactwo i czytelność treści i przesłania

przemyślana forma

umiejętność posługiwania się wybraną techniką

harmonijność i wrażenia estetyczne

OGŁOSZENIE WYNIKÓW I NAGRODY:

Ogłoszenie wyników nastąpi na stronie organizatorów **w czerwcu 2012 r.** Organizator nie podejmuje się indywidualnego powiadamiania uczestników o zajętych miejscach.

Nagrody zostaną przydzielone w następujących kategoriach:

I etap edukacyjny (uczestnicy w wieku 6 – 9 lat):

– 1, 2 i 3 miejsce, wyróżnienia wg decyzji jury.

II etap edukacyjny (uczestnicy w wieku 10-12 lat):

– w kategorii literackiej 1, 2 i 3 miejsce, wyróżnienia wg decyzji jury;

– w kategorii plastycznej 1, 2 i 3 miejsce, wyróżnienia wg decyzji jury.

III etap edukacyjny (uczestnicy w wieku 13- 15 lat)

– w kategorii literackiej 1, 2 i 3 miejsce, wyróżnienia wg decyzji jury;

– w kategorii plastycznej 1, 2 i 3 miejsce, wyróżnienia wg decyzji jury.

IV etap edukacyjny (uczestnicy w wieku 16- 19 lat)

– w kategorii literackiej 1, 2 i 3 miejsce, wyróżnienia wg decyzji jury;

– w kategorii plastycznej 1, 2 i 3 miejsce, wyróżnienia wg decyzji jury.

Organizatorzy zastrzegają sobie możliwość rezygnacji z przyznania nagród lub wyróżnień w którejś kategorii.

Nagrody oraz dyplomy wręczane będą w październiku 2012r. (Wszyscy laureaci zostaną powiadomieni z miesięcznym wyprzedzeniem). **Absolwenci klas VI i III gimnazjum otrzymają powiadomienia, będące podstawą wpisania na świadectwie, do połowy czerwca 2012 r.**

Osobom **spoza Polski**, które nie będą mogły wziąć udziału w uroczystości, nagrody zostaną przesłane pocztą. Uczestnicy z kraju odbierają nagrody podczas uroczystego podsumowania konkursu.

Lista nagrodzonych zostanie podana na stronie MODM do 10 czerwca 2012 r.

Wszyscy nauczyciele- opiekunowie laureatów otrzymają podziękowania za przygotowanie do konkursu.

Panna cotta z sosem truskawkowym

Składniki:

- 1 litr śmietanki 30 proc.
- 3 łyżeczki żelatyny
- 2 łyżki ciepłej wody
- 6 łyżek cukru
- 1 laska wanilii, przekrojona na pół

Sos:

- 400 g mrożonych truskawek
- 4 łyżki cukru pudru
- 1 łyżka likieru pomarańczowego (np. Cointreau)



Przygotowanie:

Żelatynę rozpuść w wodzie. Do rondelka wlej śmietankę, dodaj cukier i ziarenka wyskrobane z laski wanilii oraz samą wanilię. Podgrzewaj na wolnym ogniu, aż śmietanka zacznie się "podnosić", ale się nie zagotuje.

Zdejmij z ognia, usuń laskę wanilii. Dodaj żelatynę i dokładnie wymieszaj. Przelej do miseczek lub foremek, odstaw do wystudzenia. Gdy śmietanka wystygnie, przełóż do lodówki na min. 3 godziny. Przygotuj sos truskawkowy: truskawki rozmróz i odcedź na sitku. Przełóż do rondelka, dodaj cukier i podgrzewaj przez 4-5 minut, cały czas mieszając.

Zdejmij z ognia, odstaw do wystudzenia. Zmiksuj z cukrem pudrem i likierem na jednolite puree.

Przetrzyj przez sitko, aby usunąć pestki. Gotową panna cottę podawaj na talerzu udekorowanym sosem truskawkowym.

www.polonia.kharkov.ua



POLONIA
CHARKOWA

Zespół Redakcyjny: Oleg Czernijenko (red. naczelny),
Helena Murawiowa (red. wykonawczy,
opracowanie komputerowe),
Józefa Czernijenko, Katarzyna Bąk.

Adres redakcji: Ukraina 61057 Charków
ul. Krasnoznamionnaja 7/9 m.125
Tel./fax. +38 (057) 336 65 73

Dla korespondencji: Ukraina 61202 Charków
pr. Pobiedy 48 m. 295
E-mail: poloniacharkowa@gmail.com

Redakcja pracuje na zasadach społecznych. Redakcja dziękuje

Senatowi RP i Fundacji "Pomoc Polakom na Wschodzie" za pokrycie kosztów druku i papieru oraz wyposażenia technicznego

Газета зареєстрована Державним комітетом інформаційної політики, телебачення та радіомовлення України за № 816, серія ЖК